

OJCIEC ŚW. PIUS XII O MIĘDZYNARODOWYM PRAWIE KARNYM¹

W dniu 3 października 1953 r. Ojciec św. Pius XII w przemówieniu do uczestników VI Międzynarodowego Kongresu prawa karnego poruszył istotne problemy odnoszące się do międzynarodowego prawa karnego. Przemówienie to wygłoszone w języku francuskim znajduje się w Aktach Stolicy Apostolskiej za rok 1953, str. 730 nn. Ze względu na to, że Akta Stolicy Apostolskiej nie wszędzie docierają, a zagadnienie w tym przemówieniu poruszone jest bardzo aktualne, tą drogą chcemy zapoznać z nim naszych czytelników, dając w wolnym przekładzie bez żadnych własnych komentarzy myśli Papieża, dodając tylko tytuły poszczególnych częściom dla uwypuklenia zagadnień poruszanych przez Głowę Kościoła.

REDAKCJA

1. Potrzeba i znaczenie międzynarodowego prawa karnego

Spokojne i zorganizowane życie społeczne w jakimś narodzie, czy w ogóle między narodami, jest tylko wtedy możliwe, gdy są przestrzegane normy prawne regulujące bytowanie i pracę poszczególnych członków tych społeczności. Zawsze jednak są ludzie, którzy nie liczą się z tymi normami, naruszają ustawy i przed takimi społeczność musi się bronić. W ten

¹ A. A. S., 45 (1953), 730—744.

sposób rodzi się prawo karne. Kara wymierzona za naruszenie ustawy ma doprowadzić przestępcę do jej poszanowania na przyszłość.

Każde państwo i każdy naród ma swoje prawo karne. Jest to zbiór szczegółowych przepisów i między tymi zbiorami są większe lub mniejsze różnice. Ponieważ w naszych czasach ludzie często zmieniają miejsce zamieszkania i przenoszą się z jednego kraju do drugiego, pożądanym jest przeto, aby przynajmniej większe przestępstwa były karane wszędzie i to w miarę możliwości tak samo surowo; w ten sposób winni nie mogliby uniknąć zasłużonej kary. Taką wzajemną i uzgodnioną przez poszczególne państwa pomoc chce zapewnić międzynarodowe prawo karne.

Tego rodzaju prawo jest potrzebne także i w czasach normalnych, ale jego konieczność czuje się szczególnie w czasie wojny i zamieszek politycznych powodujących wewnętrzne walki w jakimś państwie. Przestępca polityczny narusza porządek społeczny tak samo, jak każdy inny przestępca i żaden z nich nie powinien liczyć na bezkarność. Zabezpieczyć jednostkę i społeczność przed tego rodzaju niesprawiedliwością i gwałceniem prawa przez wypracowanie międzynarodowego prawa karnego jest rzeczą bardzo wzniosłą.

Jak wielkie znaczenie może mieć międzynarodowe prawo karne wykazuje doświadczenie ostatnich dziesięcioleci. Obejmuje ono dwie wojny światowe wraz z ich następstwami. Przeżycia wojenne oraz powstanie totalitaryzmów politycznych sprawiły, że zarówno w życiu wewnątrzpaństwowym, jak i między państwami jedynym prawem stały się przemoc i korzyść. Świadczy o tym cynizm, niedopuszczalny w normalnych warunkach, z jakim dążono do osiągnięcia celu i zniszczenia przeciwnika, którego w ogóle nie traktowano jako człowieka. To już nie ślepe siły przyrody, ale ludzie bądź to ulegając zwierzęcym instynktom, bądź to z zimną rozważą, sprowadzili na jednostki, społeczności i narody niewypowiedziane cierpienia, nędzę i zagładę.

Ci, którzy to czynili, byli pewni, a przynajmniej chcieli tak

się zabezpieczyć, aby nikt i nigdy nie mógł pociągnąć ich do odpowiedzialności. Jeżeli losy zwróciły się przeciw nim mogli zawsze uciec za granicę. Tak myśleli oni gdy sami popełniali przestępstwa, albo gdy wykorzystując swą przemoc nakazywali to innym zmuszając ich do działania, lub pozwalając czynić zło, choć mieli władzę i obowiązek do tego nie dopuścić. U zainteresowanych stwarzało to poczucie braku ustawy i niemożność obrony przed samowolą i brutalną siłą. Jednocześnie budziło się pragnienie, aby wszyscy w tym winni, bez względu na osobę, zostali pociągnięci do odpowiedzialności, aby otrzymali karę za swe czyny, nawet te, które wykonali na mocy „rozkazu z góry“

Tego wymaga będące w człowieku poczucie sprawiedliwości. Wymaga ono sankcji i w zagrożeniu karą dostosowaną do wszystkich, widzi, jeżeli nie zupełne, to nie bez znaczenia, zabezpieczenie przed przestępstwami. To poczucie sprawiedliwości znalazło swój wyraz w sposób wystarczający w państwowym prawie karnym w odniesieniu do zwykłych przestępstw, w mniejszym stopniu w wypadkach politycznych nadużyć wewnątrz danego państwa i bardzo nieznacznym, przynajmniej dotąd, gdy chodzi o czyny dokonane w czasie wojny między państwami lub narodami.

A przecież żądania wzmiankowanego poczucia sprawiedliwości nie są tu ani mniej widoczne, ani mniej naglące, ani słabsze. Pewność umocniona układami, że trzeba będzie odpowiadać, nawet gdyby się czyn przestępny udał, nawet gdyby przestępstwo było dokonane za granicą, albo gdyby sam przestępca po jego dokonaniu uciekł za granicę, pewność ta — jest gwarancją, której nie można lekceważyć. Rozważenie tych okoliczności pozwala zrozumieć znaczenie międzynarodowego prawa karnego. Ostatecznie chodzi tu nie o zwykłe wymagania natury ludzkiej lub moralności, ale o wypracowanie norm prawnych karnych, jasno określonych, które na mocy formalnych układów, stałyby się wiążące dla układających się państw.

2. Przestępstwa, którymi winno się zająć międzynarodowe prawo karne

Jeżeli już zwykle prawo karne nie zajmuje się wszystkimi czynami przeciwnymi moralności, ale tylko tymi, które poważnie zagrażają porządkowi społecznemu, to tym bardziej należy mieć na uwadze tę zasadę przy opracowaniu międzynarodowego prawa karnego. (Summ. Theol., I-II, qu. 96, a. 2 i 1).

Chcieć doprowadzić do międzynarodowych układów obejmujących wszystkie wykroczenia niezależnie od ich wielkości, znaczyłoby z góry skazać to przedsięwzięcie na niepowodzenie. Należy więc brać tu pod uwagę tylko przestępstwa wielkie, można powiedzieć: największe. Tylko w stosunku do nich można ujednoczyć ustawy karne między państwami.

Ponadto wybór i określenie tych przestępstw powinny opierać się na dwóch kryteriach obiektywnych: wielkości danych przestępstw i konieczności ich ścigania. Przy tych dwóch warunkach decydujące znaczenie mają następujące elementy:

1. wielkość naruszonych dóbr; to należy brać najbardziej pod uwagę;
2. siła przyciągania skłaniająca do ich naruszania;
3. natężenie złej woli — będącej taką habitualnie, w chwili popełnienia przestępstwa;
4. stopień przewrotności w stosunku do porządku prawnego u przestępcy np. w wypadku, gdy ci, którzy winni być stróżami prawa, naruszają je sami;
5. wielkość zagrożenia zgodnego z porządkiem prawnym w zależności od okoliczności, które z jednej strony powiększają niebezpieczeństwo czynów przestępczych, a z drugiej jeszcze bardziej przerażają jego skutkami. Chodzi tu o wyjątkowe sytuacje np. w czasie wojny, oblężenia.

Na podstawie tych kryteriów można wymienić szereg wypadków, które winny być obłożone sankcją przez międzynarodowe prawo karne.

Na pierwszym miejscu umieścić należy zbrodnię nowoczes-

nej wojny, oczywiście nie w wypadku koniecznej samoobrony, i co za tym idzie: zniszczenie, cierpienia i niewypowiedziane okropności. Społeczność narodów powinna pociągnąć do odpowiedzialności kryminalistów bez sumienia, którzy dla zrealizowania swoich ambitnych planów nie boją się rozpętać wojny totalnej. Dlatego narodom pragnącym zabezpieczyć swój byt i swe najcenniejsze dobra i nie chcącym zostawić zupełnej swobody międzynarodowym złoczyńcom, nie zostaje nic innego do zrobienia, jak tylko przygotowywać się i czekać na dzień, w którym będą musiały się bronić. Tego prawa do samoobrony nie można dziś odmówić żadnemu państwu. To jednak bynajmniej nie zmienia faktu, że wojna niesprawiedliwa powinna być umieszczona na czele przestępstw karanych przez międzynarodowe prawo karne i to karami najcięższymi, a sprawcy takiej wojny są zawsze winni i podlegli przewidzianym sankcjom.

Wojny światowe, jakie ludzkość przeżyła i wypadki, które miały miejsce w państwach totalitarnych, spowodowały jeszcze wiele złych czynów, które powinno międzynarodowe prawo karne uniemożliwić i od których winno uwolnić społeczności państwowe. Także nawet w wojnie sprawiedliwej nie wszystkie przedsięwzięcia mają charakter obronny i dadzą się usprawiedliwiać w oczach tego, kto ma dokładne rozeznanie sprawiedliwości.

Masowe rozstrzeliwanie niewinnych na znak represji za błędy jednostki nie jest aktem sprawiedliwości, ale usankcjonowaną niesprawiedliwością; rozstrzeliwanie niewinnych zakładników nie może być prawem, choćby się z tego robiło konieczność wojenną. W ostatnich dziesiątkach lat dokonywano masakry ludzi z nienawiści rasowej; ujawniono przed całym światem okropności i okrucieństwa obozów koncentracyjnych; mówiono o likwidowaniu setek tysięcy „niezdolnych do życia“, o bezlitosnych deportacjach, których ofiary były skazane na nędzę, często z żonami i dziećmi, o gwałtach dokonanych na tak wielkiej liczbie młodych dziewcząt i bezbronnych kobiet, o łapaniach na ludzi organizowanych wśród ludów cywilizowanych, aby zdobyć robotników, raczej trzeba

powiedzieć: niewolników do pracy. Wymiar sprawiedliwości wyrodził się w samowolę bez granic i to zarówno w śledztwie, jak w wyrokowaniu i wykonaniu wyroku. Aby dokonać zemsty na kimś, którego czyny były może moralnie nienagane, nie oszczędzono członków jego rodziny.

Tych kilka przykładów, a było ich dużo więcej, niech służy dla podkreślenia jakiego rodzaju przestępstwa winny być przedmiotem układów międzynarodowych zdolnych zapewnić skuteczną przed nimi obronę. Układy te powinny wyszczególnić przestępstwa podległe ściganiu i określić je z prawniczą dokładnością.

3. Kary, jakich powinno użyć międzynarodowe prawo karne

Z kolei wypada omówić kary, jakimi powinno się posłużyć międzynarodowe prawo karne. Wystarczą tu ogólne uwagi. Istnieje sposób karania, który prawo karne czyni śmiesznym, ale jest i drugi, który przechodzi wszelkie rozumne granice. Tam, gdzie z życia ludzkiego uczyniono przestępczą igraszkę, gdzie setki i tysiące ludzi wprowadzono w ostateczną nędzę i wszelki niedostatek, zwykle pozbawienie tylko praw cywilnych byłoby afrontem dla sprawiedliwości. Przeciwnie tam, gdzie za naruszenie przepisów policyjnych, za nieopatrne słowo przeciw władzy, stosuje się rozstrzelanie lub dożywotnie przymusowe prace, buntuje się poczucie sprawiedliwości.

Oznaczenie kary w prawie karnym i jej stosowanie w poszczególnym wypadku powinno odpowiadać wielkości przestępstwa. Prawo karne różnych państw stara się na ogół wymienić sankcje karne i ustalić zasady, które ją określają, albo też zostawia to zadanie sędziemu. Jednak powinno się dążyć przez umowy międzynarodowe do ustalenia tych kar, aby przestępstwa wzmiankowane w tych układach nie mogły być wykorzystywane tzn., aby ich karalność nie była mniejsza w jednym kraju niż w drugim, aby przestępca nie mógł spodziewać się łagodniejszego wyroku w jednym trybunale niż w innym. Narzucenie państwom takiego ustalenia przemocą jest niemożliwe. Jednak wymiana obiektywnych poglądów

może dać nadzieję uzyskania z czasem zgody na to, co jest istotne. Niepokonane trudności mogą powstawać tylko tam, gdzie systemy polityczne oparte są na wyżej wymienionej niesprawiedliwości, a którą wysiłki międzynarodowe winny usunąć. Kto żyje niesprawiedliwością nie może pomagać w tworzeniu sprawiedliwości, a kto czuje się winnym, nie zapropo- nuje prawa, które uznałoby jego winę i poddało go karze. Okoliczność ta wyjaśnia nieco to, co zaszło, gdy chciano uznać „Prawa człowieka“, chociaż istnieją i inne trudności powstające z całkiem innych motywów.

4. Gwarancje prawne

Zadanie prawa, jego godność i poczucie słuszności tak naturalne dla człowieka domaga się, aby postępowanie karne od początku do końca opierało się nie na samowoli i namiętnościach, ale na jasnych i zdecydowanych normach prawnych. Oznacza to przede wszystkim, że powinno być jakieś postępowanie sądowe, przynajmniej sumaryczne, jeżeli nagli niebezpieczeństwo i to wyłącznie jako reakcja na przestępstwo. Mścić się za zamach dokonany przez nieznanego sprawcę, strzelając z karabinu do przechodniów będących przypadkowo na ulicy, to nie jest postępowanie prawne.

Już pierwszy krok postępowania karnego — aresztowanie, nie może być wynikiem kaprysu, ale powinno być uzależnione od przepisów prawnych. Jest rzeczą niedopuszczalną, aby człowiek mógł być samowolnie zaaresztowany i przepaść w więzieniu bez śladu. Zesłać kogoś do obozu koncentracyjnego i trzymać go tam bez żadnego regularnego procesu, to znaczy kpić sobie z prawa.

Przygotowanie procesu winno wykluczyć wszelkie tortury fizyczne i psychiczne oraz stosowanie narco-analizy przede wszystkim dlatego, że one naruszają prawo naturalne nawet w wypadku gdy oskarżony jest rzeczywiście winny, a także i dlatego, że bardzo często prowadzą one do błędnych rezultatów. Nierzadko otrzymuje się zeznania jakich sąd pragnie od oskarżonego nie dlatego, żeby on był winny w rzeczywi-

stości, ale dlatego, że wyczerpały się jego siły fizyczne i psychiczne i jest on gotów złożyć wszelkie oświadczenia, jakich się tylko od niego zażąda. „Raczej więzienie i śmierć, niż takie tortury fizyczne lub psychiczne.“ Że tak jest, mamy zbyt wiele dowodów (w procesach pokazowych z ich przyznaniem się, samooskarżeniami i prośbami o łagodny wymiar kary).

Mniej więcej przed 1100 laty, bo w r. 866, wielki papież Mikołaj I tak odpowiedział na pytania narodu, który dopiero co wszedł w kontakty z chrześcijaństwem (Nicolai primi responsa ad consulta Bulgarorum, cap. LXXXVI, 13. novem. 866, Mon. Ger. hist. Epp. tom VI, pag. 955): „Jeżeli złodziej albo rozbójnik złapany zaprzecza temu, co mu się zarzuca, twierdząc, że sędzia powinien kłuć go po głowie i dziurawić mu skórę ostrym narzędziem, aż powie prawdę. Na to nie pozwala ani boskie, ani ludzkie prawo. Przyznanie się nie powinno być wymuszane, ani spontaniczne, nie siłą wydobyte, ale dobrowolne. Jeżeli zdarzy się, że po zastosowaniu tych kar, nic się nie wykryje z tego, co zarzucono oskarżonemu, czyż wtedy nie zarumienicie się przynajmniej i nie uznacie jak niegodziwym jest wasz sąd? A jeżeli niewinny nie mogąc znieść takich tortur przyzna się do zbrodni, których nie popełnił, pytam, kto poniesie odpowiedzialność za taką niegodziwość, jeżeli nie ten, kto zmusił do takich kłamliwych zeznań? Przecież wiadomo, że jeżeli ktoś wypowiada ustami to, czego nie ma równocześnie w myśli, to on nie przyznaje się, a tylko mówi. Wyrzeknijcie się tedy takich rzeczy i odrzućcie z głębi serca wasze dotychczasowe praktyki; ostatecznie jakie korzyści odnieśliście z tego, czego teraz musicie się wstydzić?“... Któż nie pragnąłby, aby po tak długim okresie, jaki od tego czasu upłynął, sprawiedliwość nie zerwała z podobnymi zasadami? Jeżeli trzeba dziś przypominać takie pouczenia z przed 1100 lat, to jest to smutny znak upadku wymiaru sprawiedliwości w dwudziestym wieku.

Do gwarancji prawnych postępowania sądowego należy zaliczyć także możliwość obrony przyznaną oskarżonemu rzeczywiście, a nie tylko „pro forma.“ Oskarżonemu, a także

i jego obrońcom, powinno przysługiwać prawo przedłożenia sądowi wszystkiego, co jest na jego korzyść; niedoposzczalne jest natomiast, aby obrona mogła przedłożyć tylko to, co odpowiada sądowi i pozornej sprawiedliwości.

Jako istotny czynnik gwarancji prawnych należy uznać bezstronny skład trybunału. Sędzia nie może być „stroną“ ani osobiście, ani w imieniu państwa. Sędzia mający prawdziwe poczucie sprawiedliwości sam zrzeknie się pełnienia swych obowiązków w tych wypadkach, w których musiałby się czuć „stroną“. Tak zwane „Sądy ludowe“, które w państwach totalitarnych składają się wyłącznie z członków partyjnych, nie rokują żadnych gwarancji prawnych.

Bezstronność kolegium sędziowskiego powinna być zapewniona także i to przede wszystkim, gdy sprawy międzynarodowe są zainteresowane w procesie karnym. W podobnych wypadkach może się okazać koniecznym odwołanie się do trybunału międzynarodowego, a przynajmniej powinna być możliwa apelacja od trybunału narodowego do międzynarodowego. Kto nie jest zaangażowany w sporze czuje pewną obawę, gdy po zakończeniu walki zwycięzcy sądzą zwyciężonych o zbrodnie, których oni sami dopuszczali się także wobec tamtych. Zwycięzcy mogą być niewątpliwie winnymi, a ich sędziowie mogą mieć prawdziwe poczucie sprawiedliwości i pragnienie pełnej obiektywności, ale mimo to w podobnych wypadkach interes samego prawa i zaufania na jakie zasługuje wyrok będą domagały się niejednokrotnie dołączenia do trybunału sędziów bezstronnych i to w takiej ilości, aby decydująca większość była od nich zależna. Sędziowie neutralni nie powinni uważać za swój obowiązek uwolnić oskarżonego, ale powinni stosować prawo w całej jego rozciągłości i sami jemu się podporządkować. Takie dokooptowanie sędziów daje gwarancje zainteresowanym stronom, osobom trzecim i opinii światowej, że tylko „prawo będzie wyrokowane“. Niewątpliwie stanowi to pewne ograniczenie własnej suwerenności, ale to wyrzeczenie się wyrównuje się aż nadto wzrostem powagi, uznania i zaufania do decyzji sądowych państwa, które tak postępuje.

Pośród gwarancji wymaganych przez prawo nic nie ma większego znaczenia, a zarazem nie jest trudniejsze do zdobycia, jak określenie zawinienia. W prawie karnym winno być nienaruszalną zasadą, że kara w znaczeniu prawnym zakłada zawsze winę. Zasada zwykłej i czystej przyczynowości nie zasługuje na to, aby była uznana za zasadę prawną wystarczającą przez się samą. Nie ma tam zresztą żadnego zagrożenia prawnego. W przestępstwach popełnionych ze złym zamiarem, zasada przyczynowości ma swoje pełne zastosowanie; skutek — kanoniczne „*effectu secuto*“ — może być także wymagany do zrealizowania się przestępstwa; jednak w prawie karnym przyczynowość i skutek powstały nie mogą być poczytalne, jak tylko wtedy, gdy są zawinione.

I tu sędzia styka się z problemami trudnymi, nawet bardzo trudnymi. Aby te problemy rozwiązać należy przede wszystkim zbadać fakt podmiotowy: czy sprawca przestępstwa znał wystarczająco bezprawność swego czynu? czy decyzja popełnienia tego czynu była u niego całkowicie wolna? Pomocą w rozwiązaniu tego zagadnienia są presumpcje przewidziane przez prawo. Jeżeli okazuje się niemożliwym ustalenie winy z moralną pewnością, to stosuje się zasadę: *in dubio standum est pro reo*.

To wszystko zachodzi już w zwykłym procesie karnym, ale liczne procesy wojenne i powojenne aż do naszych dni dodały temu problemowi jeszcze szczególne rysy. Sędzia musiał wtedy i dziś jeszcze musi rozstrzygać sprawy takich, którzy innym wydali rozkaz popełnienia przestępstwa, albo przestępstwu nie przeszkodzili, choć mogli i powinni to zrobić. Jeszcze częściej powstaje zagadnienie winy u tych, którzy popełnili przestępstwo tylko na rozkaz swych zwierzchników, albo zmuszeni przez nich do tego groźbą surowych kar, często nawet śmierci. Bardzo często w tych procesach oskarżeni powoływali się na tę okoliczność, że działali tylko na rozkaz „instancji wyższej“

Czy będzie można dojść przez układy międzynarodowe do tego, aby z jednej strony zwierzchnicy zostali uznani za prawnie niezdolnych do nakazywania zbrodni oraz pociągani do

odpowiedzialności w wypadku wydania takiego rozkazu, a z drugiej strony, aby podwładni byli zwolnieni od wykonywania tych rozkazów, a odpowiedzialni za ich wykonanie? Czy będzie można przez układy międzynarodowe położyć kres tej sprzeczności, że podwładny jest zagrożony utratą swoich dóbr i swego życia o ile będzie nieposłuszny, a jeżeli znowu będzie posłuszny, musi się bać, że po zakończeniu działań strona pokrzywdzona, o ile odniesie zwycięstwo, odda go w ręce sprawiedliwości jako „przestępcę wojennego“? Jasnym jest, że we wszystkich tych wypadkach może być norma moralna, żadna bowiem instancja wyższa nie ma prawa nakazywać czy nu niemoralnego; nie ma żadnego obowiązku, żadnego pozwolenia na dokonanie czynu w sobie niemoralnego, nawet gdy on jest nakazany, nawet gdy niewykonanie go pociąga za sobą największe szkody osobiste; ta zasada moralna nie podlega żadnej dyskusji; chodzi więc o położenie kresu tej sprzeczności prawnej wyżej wspomnianej przez ustanowienie za pomocą umów międzynarodowych norm prawnych pozytywnych i dobrze określonych, uznanych przez państwa układające się i obowiązujących.

Taka sama konieczność międzynarodowego uregulowania istnieje w odniesieniu do winy zbiorowej, na którą tak często powoływano się i zasady której stosowano w ostatnich dziesiątkach lat niejednokrotnie, a sędzia musiał brać ją pod rozwagę przy ustalaniu winy oskarżonego. Zasada o winie zbiorowej dziś jeszcze służy do usprawiedliwienia zarządzeń administracyjnych.

Państwa i trybunały, które znajdowały w niej usprawiedliwienie swoich roszczeń i swoich poczynań powoływały się na nią w teorii i stosowały ją często w praktyce. Przeciwnicy zaś stwierdzali i uznawali ją za niemożliwą do przyjęcia w porządku rzeczy ustanowionym jedynie przez ludzi, jako sprzeczną samą w sobie i ze stanowiska prawa. Ale i tutaj także etyczny i filozoficzny problem winy zbiorowej jest aktualny nie tylko chwilowo; chodzi przede wszystkim o to, aby znaleźć i ustalić w sposób prawny formułę praktyczną i łatwo dającą się zastosować na wypadek konfliktu, Zwłaszcza kon-

fliktu międzynarodowego, kiedy to wina zbiorowa może mieć znaczenie decydujące dla ustalenia zawinienia, jak to już nie jeden raz było. Zapewnienie normalnego procesu prawnego wymaga, aby postępowanie rządów i trybunałów było wolne od samowoli i zabezpieczone przed opinią czysto osobistą, a otrzymało pewną i jasną normę prawną, odpowiadającą zdrowemu rozumowi i powszechnemu poczuciu sprawiedliwości, do dyspozycji której układające się rządy mogłyby oddać swój autorytet i swoją władzę karania.

5. Filozoficzne podstawy prawa karnego

Ostatnie słowo dotyczy pewnych podstaw prawa karnego. Są one następujące:

1. Ustanowienie prawa pozytywnego zakłada cały szereg podstawowych wymogów zapożyczonych z porządku ontologicznego.

2. Należy budować prawo karne w oparciu o człowieka, jako byt osobowy i wolny.

3. Tylko ten może być karany, kto jest winny i odpowiedzialny przed wyższą władzą.

4. Kara i jej zastosowanie są przy samym końcu całego procesu służącego do utrzymania ładu prawnego.

1. Prawo konieczności opiera się ostatecznie na porządku ontologicznym, jego stałości i niezmienności. Wszędzie gdzie ludzie i narody złączone są w społeczności prawne, czyż nie są to przede wszystkim ludzie, z ludzką naturą w swej istocie identyczną? Wymagania wynikające z tej natury, to najwyższe normy prawne. Jak różnorodne by nie były sformułowania tych wymagań w prawie pozytywnym, zależnie od miejsca i czasu, zależnie od stopnia rozwoju i kultury, ich zasadnicza treść, ponieważ wyraża „naturę“, jest zawsze ta sama. Wymagania te są jak wahadło w stanie spoczynku. Prawo pozytywne popycha to wahadło raz w jedną, to znowu w drugą stronę, ale wahadło wraca zawsze, czy się chce, czy nie, do stanu spoczynku ustalonego przez naturę. Czy nazwie się te wymagania natury „prawem“, „normą etyczną“, czy „postu-

latami natury“, nie ma to znaczenia. Trzeba jednak uznać fakt ich istnienia, bo nie zostały one ustanowione przez człowieka i jego kaprys, ale ontologicznie są wkorzone w naturę człowieka, dlatego muszą się znajdować wszędzie; z tego wynika, że każde prawo publiczne i każde prawo narodów ma w naturze ludzkiej fundament wspólny, jasny, pewny i trwały.

Wobec powyższego skrajny pozytywizm prawny nie może być przyjęty przez rozum. Wyraża go zasada: „Prawo obejmuje to wszystko, co jest ustanowione jako „prawo“ przez władzę prawodawczą w społeczności narodowej lub międzynarodowej i nic poza tym, niezależnie od jakichkolwiek podstawowych wymogów rozumu czy natury.“ Jeżeli oprzeć się na tej zasadzie nie uniknie się nonsensu logicznego i moralnego; nieokiełzane namiętności, kaprys i brutalna siła tyrana i kryminalisty mogą stać się „prawem“. Jak wiadomo, historia dostarcza niejednego przykładu, że taka możliwość stała się rzeczywistością. Przeciwnie tam, gdzie pozytywizm prawny jest tego rodzaju, że uznaje całkowicie podstawowe wymagania natury, używa się słowo „prawo“ tylko na oznaczenie ustaw wypracowanych przez władzę prawodawczą; wielu uzna to może za mało dokładne określenie w odniesieniu do jego powszechności, zawsze jednak daje ono wspólną podstawę do wypracowania prawa międzynarodowego opartego na porządku ontologicznym.

2. Realizacja porządku prawnego dokonuje się w sposób istotnie różny od porządku fizycznego. Ten ostatni urzeczywistnia się automatycznie przez samą naturę rzeczy. Tamten zaś dopełnia się tylko przez osobistą decyzję człowieka, a mianowicie, gdy on dostosowuje swoje postępowanie do porządku prawnego. „Człowiek decyduje o każdym czynie swoim osobistym“ — przekonania o słuszności tego powiedzenia nie da się wykorzeń z człowieka. Ogół ludzi nigdy nie zgodzi się na to, że to, co nazywa się autonomią chęci, jest tylko spletem sił wewnętrznych i zewnętrznych.

Mówi się chętnie o środkach zaradczych mających zastąpić karę lub jej towarzyszyć, o dziedziczności, dyspozycjach na-

turalnych, wychowaniu itp. Chociaż badania te mogą dać ciekawe wyniki, nie należy jednak komplikować tego prostego faktu, że człowiek jest osobą obdarzoną rozumem i wolną wolą, po prostu bytem, który ostatecznie sam decyduje o tym, co czyni lub czego nie czyni. Być obdarzonym autodeterminizmem, to nie znaczy być wolnym od wszelkich wpływów wewnętrznych i zewnętrznych, wszelkich zabłądzeń i pomyłek; to nie znaczy, że nie trzeba walczyć o utrzymanie się na prostej drodze, że nie trzeba borykać się każdego dnia z poruszeniami instynktu może niezawsze zdrowymi; znaczy to natomiast, że mimo wszelkich trudności, normalny człowiek może i powinien być świadom siebie; znaczy to dalej, że normalny człowiek może posługiwać się przepisami w społeczności i prawie.

Prawo karne nie miałoby sensu, gdyby nie brało pod uwagę tego aspektu w człowieku; na ile ten aspekt jest prawdziwy, na tyle prawo karne nabiera pełnego znaczenia. A przecież o tym, że taki jest człowiek, przekonana jest cała ludzkość, a więc wysiłki nad ujednoczeniem prawa karnego mają solidną podstawę.

3. Trzecim wymogiem sprawiedliwości karnej jest wina. Na niej ostatecznie zasadza się granica między właściwą sprawiedliwością, a administracyjnymi środkami bezpieczeństwa. Na niej opiera się ostatecznie bezwzględne weto porządku prawnego przeciw samowoli i naruszaniu prawa: od niej pochodzi ostateczne umotywowanie i zakres gwarancji wymaganych w procedurze karnej.

Prawo karne w swej wewnętrznej naturze jest reakcją porządku prawnego przeciw przestępcy; zakłada ono związek przyczynowy między jednym, a drugim. Jednak ten związek przyczynowy musi pochodzić od przestępcy, który zawinił.

Jest to błąd w myśleniu prawniczym kwestionować konieczność tego przyczynowego związku utrzymując, że kara jest uzasadniona wewnętrznie godnością naruszonego prawa. Naruszenie to jak się utrzymuje — wymaga zadość — uczynienia, które polega na nałożeniu dotkliwej kary sprawcy

przestępstwa czy innemu, który podlega naruszonemu porządkowi prawnemu.

Znaczenie winy, jej przyczyny i następstwa prawne wymagają, przede wszystkim u sędziego, głębokiej znajomości psychologicznych i prawnych procesów jej powstawania. Tylko pod tym warunkiem sędzia usunie tę karygodną niepewność, którą porównać można do sytuacji lekarza zobowiązanego do podjęcia pewnych decyzji, który jednak nie może postawić żadnej diagnozy mimo objawów choroby, gdyż nie widzi ich wewnętrznego powiązania. W chwili dokonywania przestępstwa sprawca ma przed oczyma zakaz ustanowiony przez porządek prawny, ma jego świadomość i obowiązek jaki z tego wynika; ale nie bacząc na tę świadomość decyduje się przeciw temu zakazowi i aby tę swoją decyzję wykonać, popełnia zewnętrzne przestępstwo. Oto schemat zawinionego naruszenia prawa. Na podstawie takiego procesu wewnętrznego i zewnętrznego przypisuje się czynność jej sprawcy, jako przyczynienie: jest mu ona poczytana jako czyn zły, ponieważ popełnił ją na mocy świadomej decyzji; naruszony porządek i władza, która go strzeże, pociągają go do odpowiedzialności, podlega on karze ustanowionej przez prawo i nałożonej przez sędziego.

Liczne wpływy wywierane na akty rozumu i woli — a więc na dwa czynniki będące konstytutywnymi i istotnymi elementami zawinienia — nie zmieniają podstawowej struktury tego procesu, niezależnie od ich znaczenia dla oceny wielkości winy.

Ponieważ tak nakreślony schemat jest odbiciem natury ludzkiej, a zwłaszcza zawinionej decyzji człowieka, jest zawsze aktualny. Stwarza on możliwość wspólnej bazy dla międzynarodowej dyskusji i może oddać wielkie usługi w sformułowaniu zasad prawnych, które powinny być objęte umową międzynarodową. Głęboka znajomość tych zawiłych kwestii broni także nauką prawa karnego przed czystą kazuistyką, a z drugiej strony ułatwia konieczne jej użycie w praktyce, gdzie jest ono usprawiedliwione.

Jeżeli natomiast nie oprze się prawa karnego na zawinieniu,

jako czynnika istotnym, będzie bardzo trudno stworzyć prawdziwe prawo karne i dojść do czegokolwiek w dyskusjach międzynarodowych.

4. Należy powiedzieć jeszcze ostatnie słowo o właściwym znaczeniu kary. Większość nowoczesnych teorii prawa karnego wyjaśnia i uzasadnia karę uznając ją za środek obrony społeczności przed przestępstwami, a zarazem za usiłowanie doprowadzenia winnego do zachowania prawa. W tej teorii kara może się przejawiać także pod postacią zmniejszenia pewnych dóbr zapewnionych ustawą, aby winnego nauczyć żyć uczciwie. Jednak teorie te nie chcą uznać ekspiacji za popełnione przestępstwo za główną funkcję kary, stanowiącej sankcję naruszonego prawa. Można zostawić teorii, szkole prawnej, ustawodawstwu państwowemu lub międzynarodowemu zadanie filozoficznego określenia kary, zgodnie z ich systemami prawnymi, byle by tylko respektowały rozważania wyżej przeprowadzone o naturze człowieka i istocie winy.

Ale z innego punktu widzenia, a można powiedzieć, że z wyższego, wolno pytać, czy taka koncepcja odpowiada pełnemu znaczeniu kary. Zabezpieczenie społeczności przed przestępstwami i przestępcami winno być zapewnione, ale główny cel kary powinien być wyżej umiejscowiony.

Istotę winy stanowi dobrowolne sprzeciwienie się prawu poznanemu i obowiązującemu oraz naruszenie świadome i wolne słusznego porządku. Skoro raz już się to stało, nie można sprawić, by się odstało. Na ile jednak można dać zadośćuczynienie naruszonemu porządkowi, trzeba to uczynić.

Jest to podstawowe wymaganie „sprawiedliwości“. Jej zadaniem na polu moralnym jest zachować istniejącą i uzasadnioną równość, zabezpieczyć równowagę i przywrócić równość zakłóconą. To właśnie wymaga, aby winny, przez karę, przemocą poddany był porządkowi moralnemu. Wypełnienie tego żądania świadczy o absolutnej wyższości dobra nad złem, o bezwzględnym panowaniu prawa nad niesprawiedliwością. Trzeba zrobić jeszcze ostatni krok: w porządku metafizycznym kara jest konsekwencją zależności od Woli najwyższej, zależności przenikającej w najgłębsze tajniki bytu stworzo-

nego. Jeżeli kiedykolwiek należy stłumić bunt wolnej istoty i przywrócić prawo naruszone, to właśnie wtedy, kiedy wymaga tego Sędzia najwyższy i sprawiedliwość najwyższa. Ofiara niesprawiedliwości może zrzec się dobrowolnie zadośćuczynienia, ale sprawiedliwość ze swej strony zapewnia je w każdym wypadku.

W tym ostatnim pojmowaniu kary zadanie ochrony, jakie przyznają jej nowocześni, zdaje się być także mocno uwydatnione, ale jest tu ujęte daleko głębiej. Przede wszystkim chodzi bowiem nie o zabezpieczenie dóbr chronionych ustawą, ale o samą ustawę. Nic nie jest tak konieczne dla społeczności narodowej i międzynarodowej jak poszanowanie majestatu prawa, jak ta zbawienna myśl, że prawo samo w sobie jest święte i chronione i że konsekwentnie każdy, kto je narusza, naraża się na kary i rzeczywiście ściąga je na siebie.

Rozważania te pozwalają słuszniej ocenić dawniejszą epokę, którą wielu uważa za minioną. Rozróżniano wtedy kary poprawcze (*poenae medicinales*) i kary odwetowe (*poenae vindicativae*). W tych ostatnich czynność odwetowa ekspiacji jest na pierwszym miejscu, podczas gdy zadanie ochronne jest zawarte w obydwu rodzajach kar. Prawo kanoniczne, jak wiadomo, zachowało jeszcze do dziś ten podział; jest to uzasadnione przesłankami podanymi wyżej. Podział ten odpowiada w pełniejszy sposób dobrze znanym słowom Apostoła w liście do Rzymian: „*Non enim sine causa gladium portat; ...vindex in ira ei qui malum agit*“ (Rzym, 13,4). „Nie na darmo miecz nosi — mówi św. Paweł o państwie — jest bowiem służą Bogu, narzędziem jego złości przeciw złoczyńcom.“ Tu zadośćuczynienie jest wysunięte na pierwszy plan.

Tylko zadanie ekspiacyjne pozwala wreszcie zrozumieć sąd ostateczny samego Stworzyciela, który „odda każdemu według uczynków jego“, jak to często powtarzają obydwa Testamenty (Mat., 16,27. Rzym., 2,6).

Tutaj, kiedy się rozważa życie przyszłe, zadanie ochrony znika całkowicie. Dla wszechmocy i wszechwiedzy Bożej łatwym jest usunąć wszelkie niebezpieczeństwo nowego przestępstwa przez wewnętrzne, moralne nawrócenie przestępcy.

Sędzia najwyższy na sądzie ostatecznym stosuje natomiast wyłącznie zasadę odpłaty. Ma to z pewnością jakieś znaczenie, którego nie wolno lekceważyć.

W każdym razie, jak to wyżej było powiedziane, zostawia się teorii i praktyce zadanie określenia funkcji kary w sensie nowoczesnym węższym lub szerszym. W jednej i drugiej hipotezie współpraca jest możliwa i można zmierzać do stworzenia międzynarodowego prawa karnego. Nie można jednak rezygnować z rozpatrzenia tego ostatecznego umotywowania kary jedynie dlatego, że nie okazuje się ono być zdolne do sprawadzenia bezpośrednich skutków praktycznych.

Rozważania powyższe biegły po linii stycznej między prawem, a jego podstawami metafizycznymi: Oby ułatwiły one pracę nad zabezpieczeniem człowieka przed przestępstwami i niesprawiedliwością.

Ks. Bronisław Panek

NARÓD A WSPÓLNOTA MIĘDZYNARODOWA ¹

Ojciec św. Pius XII przemawiając w dniu 6 grudnia 1953 r. do uczestników piątego zjazdu narodowego Zjednoczenia włoskich prawników katolickich i nawiązując do tematu ich obrad poruszył zagadnienie współzycia państw wolnych i złączonych w jedną społeczność prawną, a szczególnie zagadnienie współzycia państw katolickich z niekatolickimi. Ze względu na ważność i aktualność tego zagadnienia, a jeszcze z racji, że jest to głos Najwyższej Władzy Kościelnej, wypada, aby zapoznali się z nim polscy prawnicy i politycy, przynajmniej katolicy. Z tą intencją przekazujemy tu myśli Ojca św. w dowolnym przekładzie i bez własnych komentarzy.

Redakcja

W ostatnich czasach nie przypadkowo tylko mnożą się zjazdy i kongresy poświęcone zagadnieniom międzynarodowym

¹ A. A. S., 45 (1953), 794—802.